



ZAPŁODNIENIE *IN VITRO* A PRAGNIENIE WOLNOŚCI

1. Wprowadzenie

Przy wielkim szacunku do znanej i głoszonej argumentacji przeciw zapłodnieniu metodą *in vitro*, chciałbym podjąć inny aspekt tego zagadnienia. Nawet główny argument o zabijaniu „zamrożonych” ludzi jest odrzucany jako „sprawa światopoglądowa”. Obawiam się, że niedługo każda wypowiedź osoby w koloratce, nawet dotycząca naganności kradzieży, będzie kontestowana w imię rzekomej neutralności.

Zwolennicy *in vitro* bronią tej metody przede wszystkim tzw. prawami człowieka, w tym przypadku chodzi im o prawo do potomstwa. Argumenty, że dziecko nie jest potrzebą rodziców, lecz darem dla nich, nie są brane w ogóle pod uwagę. Wydaje się, że propagatorom sprawy chodzi o prawo do wolności. Ten aspekt pragnę tu zarysować.

2. Pragnienie bycia wolnym

Być wolnym jest uzasadnionym pragnieniem człowieka i narodów. Pytanie, co to znaczy być wolnym było przedmiotem dociekań wielu mędrców znanych już w starożytności. Różne były odpowiedzi zależne od punktu wyjścia. Nie miejsce tu na te analizy, znane badaczom myśli ludzkiej.

Najkrócej można powiedzieć, że przełomem okazała się propozycja Arystotelesa, twórcy realizmu. Stagiryta zauważył badając przyczyny w strukturze bytu, że twórczym pytaniem – dystansującym pomysły poprzedników – jest pytanie „dzięki czemu (komu)?” oraz pytanie „dla czego (kogo)?”. Ten przełom w myśli ludzkiej nie dotyczył jednak sprawy wolności. Wiemy przecież, że społecznie sankcjonowano niewolnictwo i niewolnik był narzędziem pracy, tyle tylko, że mówiącym. Zagadnienie wolności już „biegło” swoim torem, w którym mieszano wolność z niezależnością, a od XIV wieku wyraźnie utożsamiono te dwa problemy. Być wolnym, to znaczy być niezależnym. To zrównanie trwa do dzisiaj, zwłaszcza w potocznym myśleniu.

3. Wolność a niezależność

Wcześniej, bo w XIII wieku podjął ten problem św. Tomasz z Akwinu. Wyjaśnienie oparł na znanym już wcześniej i badanym zagadnieniu przyczyn. Akwinata jednak doprecyzował problem przyczyn. Oprócz przyczyn formalnej i materialnej (a także znanych przyczyn celowych i wzorczych) podjął zagadnienie przyczyny sprawczej głównej i przyczyny sprawczej narzędnej (później mylonej z nadrzędną, a to jest zupełnie inny problem). Odróżniono więc stwarzanie od rodzenia. Skracając, trzeba powiedzieć, że człowiek nie stwarza człowieka, ale go rodzi (jest przyczyną sprawczą narzędną). Nie jest więc ani stwórcą, ani narzędziem. Bycie narzędziem byłoby uwłaczaniem naturze człowieka. Te dwa problemy w potocznym myśleniu też uległy pomieszaniu. Właśnie czynienie z człowieka narzędzia jest odebraniem jego wolności. Te odróżnienia pomogły w zakwestionowaniu niewolnictwa.

Odpowiada więc Akwinata, że być wolnym, to znaczy być przyczyną swoich działań, przy czym konieczne jest odróżnienie człowieka od jego działań. Omawianie w tym miejscu tego problemu wykracza poza ramy wypowiedzi. Można dopowiedzieć, że jako osoba, człowiek wolny jest podmiotem relacji osobowych miłości, wiary i nadziei. Wolność jest więc wiernością osobom w relacjach osobowych, choć człowiek jest w tej wierności (jak i wielu innych dziedzinach) zależny od innych osób, ich relacji itd.

4. Wolność a zniewolenie

Pragnienie wolności jest w człowieku – i słusznie – bardzo silne. Nie wiedząc jednak na czym wolność polega, po omacku (lub za podpowiedzią myślicieli) człowiek szukał jej w niezależności. Widzimy to zjawisko „gołym okiem”. Tę niezależność człowiek widzi przede wszystkim w izolacji od osób, zarówno Boga jak i ludzi. W błędnej gonitwie za izolacją wśród osób godzi się na uzależnienie od wytworów lub ewentualnie od „przerobionych na swoje potrzeby” cech człowieka. Godzi się więc na zniewolenie w imię rzekomej wolności. Podsumujmy więc, że źródłem zniewolenia człowieka jest zgoda na pozycję narzędzia lub zgoda na izolację wśród osób w dziedzinie relacji osobowych. Zgoda na pozycję człowieka wśród tzw. „zasobów ludzkich”, jako narzędzia zaspokojenia potrzeb jest dość powszechna i akceptowana.

5. Zapłodnienie *in vitro* jako zniewolenie dziecka

Dziecko od poczęcia musi być w środowisku osób. Lekarze twierdzą, że przerwanie dopływu powietrza mierzone w sekundach, wywołuje następstwa nieodwracalne na całe życie. Podobnie dziecko wyizolowane ze środowiska osób (a taka sytuacja występuje w metodzie *in vitro*) jest zniewoleniem dziecka. Pytanie na jak długo jest tu pytaniem niestosownym. Następstw tego zniewolenia nie można wymierzyć tak, jak mierzy się w medycynie długość przerw w dopływie pożywienia. Dziecko bez współobecności osób kochających i kochanych przeżywa swój ból rozłąki tak bardzo, że może to zaowocować kalectwem duchowym na wiele lat, aż do momentu znalezienia swojego domu. O szczegółach tego zagadnienia wypowiada się psychologia rozwojowa.

6. Zapłodnienie *in vitro* a zniewolenie matki

W tej metodzie matka godzi się na pozycję narzędzia. Na temat „przygotowania” matki do tej „operacji” wypowiadają się lekarze. Ale zwróćmy uwagę na aspekt wolności. Pozornie wygląda to na zaspokojenie

potrzeby posiadania potomstwa. Matka jednak nie jest wtedy przyczyną sprawczą narzędną, ale narzędziem zaspokojenia swojej lub cudzej potrzeby. W świetle wcześniejszych wywodów pozbawia się wolności. Godzi się po prostu na zniewolenie. To, że godzi się z własnej woli, nie zmienia istoty sprawy. Jest to właśnie pomyłka myślicieli, którzy wolność uzależnili od woli człowieka. Bowiem osoba jest wolna, a wtórnie mówimy o poszanowaniu jej woli, jako jednej z władz kierowniczych w człowieku.

7. Zakończenie

Obrońcy metody *in vitro*, szermujący prawami człowieka, są więc w błędzie. W imię prawa do wolności wprowadzają zniewolenie matki i dziecka. Zniewolenie zawsze owocuje zbuntowaniem, bo jest sprzeczne z naturą człowieka. Zastanówmy się choćby nad skutkami pedagogicznymi lansowania tej metody, przy całej retoryce wychowywania społeczeństw „otwartych”. Upragniona wolność przejawia się dzięki powiązaniu osób, nie zaś przez manipulowanie wyizolowanymi jednostkami ludzkimi.